Nr 19. Dnia 26 Stycznia. Poniedziałek. Dnia 14 (26) Stycznia 1874. r

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi. **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie k. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI

ROK PIĘĆDZIESIĄTY CZWARTY.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś ŚŚ. Polikarpa B. i Pauliny Wd.
Wtorek: Ś. Jana Chryzostoma.
Środa: ŚŚ. Karola Wielk. Ces. i Rajmunda.
Czwartek: Ś. Franciszka Salezego B. W.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 52
Zachód „ „ 4 „ 34

Długość dnia godzin 8 min. 42.
Przybyło „ „ 1 „ 4.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Piątek: Ś. Martyny P. M.
Sobota: ŚŚ. Piotra Nolaski i Marceli W.
Niedziela ŚŚ. Ignacego B. M. i Brygidy.
Poniedziałek *Oczyszczenie N. M. P.*

— Kościół Ś-go Ducha obchodził wczoraj uroczystość swojej Patronki, Ś-tej Agnieszki Panny i Męczenniczki Chrystusowej, Nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami głoszonemi tak w czasie Summy jak i podczas Nieszporów. Summę poprzedziła uroczysta processja, która i po Nieszporach, na zakończenie całego Nabożeństwa powtórzoną została. Processjom tym towarzyszyło prócz tłumnie zebranych pobożnych napełniających Świątynię, bractwo pod wezwaniem uroczystującej Ś-tej Agnieszki tamże istniejące, a składające się z samych dziewic, które biało przybrane, unosząc chorągwie, tudzież na poduszkach godła Ś-tej Męczenniczki, postępowały długim szeregiem w processjonalnym pochodzie, kiedy znów maleńkie ich siostry słały kwiecie przed Najświętszym Sakramentem. Słowo Boże w czasie Summy głosił JX. Walichnowski, wikarjusz parafji Panny Marji na Nowem-Mieście.

— W kościele Ś-go Krzyża obchodzoną była wczoraj Nabożeństwem odpustowem doroczna uroczystość Nawrócenia Ś-go Pawła, gdzie w czasie Summy głosił Słowo Boże zastosowane do uroczystości JX. Brzezikowski, wikarjusz miejscowy, a w czasie Nieszporów JX. Karpiński, wikarjusz parafji Przemienienia Pańskiego przy ulicy Miodowej.

— I kościół Ś-tej Anny na Krak.-Przedmieściu odprawił wczoraj Nabożeństwo odpustowe na cześć wyżej wspomnionej pamiątki Nawrócenia Ś-go Pawła. Jak w jednej tak i drugiej Świątyni uroczysta processja, a po niej błogosławieństwo ludu Najświętszym Sakramentem, zakończyło tę uroczystość.

— Na Powązkach zaś, jako w ostatnią Niedzielę miesiąca, odbywało się również uroczyste Nabożeństwo odpustowe miesięczne, z wystawieniem Najświętszego Sakramentu i kazaniami.

— Wczoraj w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny na Krakowskiem-Przedmieściu, obok skweru, miejscowy chór amatorow pod przewodnictwem pana Władysława Krogulskiego, odśpiewał podczas Summy: mszę Piotrowińską St. Moniuszki, oraz na Graduale: „Zdrowaś Marjo“ Kückena, (solo mezzo sopran), na Benedictus: „Sub tuum praesidium“, komp. Dansou (solo bass z chórem) i na zakończenie: „Bóg się rodzi“ kolendę ludową, ułożoną na 4 głosy przez Józefa Jareckiego.

— „St. Petersburger Zeitung“ podaje następujące szczegóły o ostatnich chwilach ś. p. Jenerał-Feldmarszałka Namiestnika w Królestwie Polskiem, Hrabiego Berga: „Już 1 (13) stycznia, Hrabia cierpiał na zapalenie płuc, i stan jego zdrowia pogorszał się z każdym dniem, do takiego stopnia, że w niedzielę, 6 (18) stycznia, o godzinie szóstej z rana, dostojny chory przyjął ostatnie sakramenta z rąk jeneralnego superintendenta, doktora Frohmanna. Nastąpiło potem sparaliżowanie płuc, i tego dnia, o godzinie 10 minut 20 z rana, Jenerał-Feldmarszałek zakończył życie, w obecności Najjaśniejszego Pana, który raczył go odwiedzić. Porobiono natychmiast wszelkie przygotowania, dla okazania zwłokom zmarłego honorów należnych wysokiemu jego stanowisku. Cały lokal zajmowany przez Jenerał-Feldmarszałka, wraz ze schodami, obity został kirem, i tamże urządzono salę, w której, na wystawnym katafałku, złożono zwłoki dostojnego zmarłego. O godzinie 2-ej, przybyła warta honorowa pułku preobrażeńskiego lejb-gwardji, która stanęła przed domem hotelu „Demutha,“ z sztandarem i chorągiewkami. Wartą honorową dowodził książe Aleksander Piotrowicz Oldenburgski. Czterech oficerów tegoż pułku tworzyło wartę honorową przy katafalku, czterech zaś starszych podoficerów stanęło na warcie u drzwi mieszkania. Zwłoki Jenerał-Feldmarszałka raczyli odwiedzić: o godzinie 2-ej, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książę Mikołaj Mikołajewicz Starszy; o godzinie $3^1/_2$, Wielka Księżna Aleksandra Piotrówna z dziećmi Swemi, i o godzinie $4^1/_2$, Wielka Księżna Aleksandra Józefówna z synami. O godzinie 7-ej odprawione zostało, podług obrządku prawosławnego, nabożeństwo żałobne przy katafalku, w sali przyozdobionej wspaniale krzewami egzotycznemi. Katafalk obsypany był świeżemi różami i fijołkami, tylko co przywiezionemi z Nicei. Punkt o godzinie 7-ej raczył przybyć Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Cesarzewicz Następca Tronu, Który, wraz z wszystkiemi obecnymi w Petersburgu Wielkimi Książętami, znajdował się na nabożeństwie żałobnem do samego końca. W obszernym lokalu dostojnego zmarłego, zaledwie było dość miejsca dla wszystkich osób znakomitych, które życzyły sobie uczcić go swoją obecnością.“

Do tych szczegółów dodajemy z „Gońca Urzędowego,“ że egzekwie nad zwłokami ś. p. Jenerał-Feldmarszałka odprawiono w kościele ewangelickim ś. ś. Piotra i Pawła, 9 (21) stycznia, poczem przeprowadzono zwłoki dostojnego zmarłego do dworca kolei żelaznej warszawskiej, dla przewiezienia ich do Pskowa, i ztamtąd do dóbr Hrabiego, położonych w gubernji liflandzkiej.

— *d* — Po dwu-tygodniowej przerwie sala Teatru Rappo napełniła się znowu słuchaczami, którzy przyszli tym razem dowiedzieć się od p. Napoleona Milicera „O tem, co można zrobić z węgla kamiennego.“

Przedewszystkiem winniśmy oddać prelegentowi pochwałę za obrany przezeń temat i formę w jakiej go opracował.

Chemja należy do nauk najtrudniej dających się popularyzować. Trudności wzrastają jeszcze, kiedy idzie o wyłożenie jej zasad słuchaczom mniej wykształconym.

Systematyczny wykład prawie niepodobnym jest wtedy, bo trzebaby tyle wstępów i przygotowań, iż na sam przedmiot zbrakłoby czasu.

Praktyczniej daleko jest wziąć za punkt wyjścia jakiekolwiek znane zjawisko i objaśnić je należycie, odbiegając od przedmiotu nieznacznie dla wyłożenia zasadniczych praw nauki.

Tego systematu najlepiej trafiającego do przekonania słuchaczy nie dość przygotowanych trzyma się pomiędzy innemi dotychczas jeden z najpierwszych dzisiejszych chemików, Bunsen, profesor uniwersytetu Hejdelberskiego, i to nie tylko na odczytach popularnych, ale i przy egzaminach studentów.

Zadaje on naprzykład takie pytanie studentowi:

— Co zwraca pańską uwagę najczęściej pod lasem?

— Mrowisko.

— Opowiedz pan tedy o produktach chemicznych, o mrowisku jak o kwasie mrówkowym, jego związkach i t. d.

Wczorajszy prelegent jął się tej samej metody i chcąc swym słuchaczom wyłożyć najciekawsze i najważniejsze wiadomości o chemji, użył do tego tematu o węglu.

P. Milicer objaśniwszy przedewszystkiem główne własności węgla, przeszedł do jego produktów, z których jeden z najważniejszych stanowi gaz oświetlający.

Prelegent opowiedział tedy: jak gaz ten powstaje z węgla, jaki jest sposób jego otrzymywania, jaki jest skład chemiczny, które ze składowych części wpływają korzystnie na własności oświetlające i jak je oddzielić można dla obliczenia.

Wszystkie te szczegóły prelegent objaśniał za po-

— Znajdujemy w „Gazecie Warszawskiej“ ciekawe szczegóły o młodym kompozytorze Janie Gobbati który zdaje się powołanym został do zajęcia jednego z pierwszych miejsc pomiędzy znakomitościami muzycznemi Europejskiemi.

JAN GOBBATI.

Wówczas gdy Rubinstein przebiega Włochy, wówczas gdy obecnie bawi w Rzymie, a publiczność tutejsza miernie tylko wzruszona okazuje dla tych osobliwości muzycznego wykonania chłodny podziw podobny do obojętności, z jaką słuchała Liszta, cuda prawią o nieznanym przed kilku jeszcze tygodniami *maestrze*. Jest to Jan Gobbati, liczący zaledwie 23-ci rok żywota, syn wieśniaka z okolic Bolonii, którego pierwszą opera „I Goti“ puściła elektryczny prąd po całych Włoszech, od Alp do libejskiego przylądka.

Ojciec Jana, stary Gobbati, jest dość zamożnym włościaninem. Spostrzegł on od razu, iż mały Nino czyli Jaś miał większą skłonność do muzyki niż do pługa, nawozu i uprawy winnic. Oddał go więc na naukę do Bolonii, a potem do Medjolanu do konserwatorjum. Lecz Ninowi zechciało się koniecznie pojechać do Neapolu, do tej ojczyzny melodji, gdzie wtór wioseł rytmicznie uderzających w kryształową falę zastępuje muzyczne narzędzie w pieśni rybaka, gdzie wiatr wiejący od wysep Syren, miewa dźwięki lutni i westchnienia zakochanej piersi, gdzie harfy Eola nucą w gęstwinie ubielonej wonnem pomarańczowem kwieciem, wiekuisty akord ziemi, nieba i morza wyrywa dniem i nocą z ludzkich piersi oddźwięki pieśni nieustających jak znicz Westy i jak pieszczoty tamecznych kochanków.

Młody Gobbati przeniesiony w ten kraj melodji i czaru, słuchał mieszkańców, rybaków, ptactwa, fali, wiatru, przysluchiwał im się ciągle, zrywał się w nocy równemi nogami, by jakiś dźwięk przelotny zapisać, albo pływając czółnem po zatoce usiłował wydobyć strunne tony z miesięcznych promieni, aż dnia pewnego jeden z licznych utworów jakie na poddaszu swem gorączkowo wśród bezsennych nocy rzucał na papier, lecz nigdy nie wydawał, wpadł w ręce znakomitemu kompozytorowi i profesorowi śpiewu w Neapolu. Była to prosta piosneczka, muzyka dorobiona do jednego z tych ulotnych wierszy, których autorowie najczęściej bezimienność zachowują, bo mowa tam sama w miarę i rym się składa. Kompozytor uderzony został jak błyskawicą niezrównaną pięknością tego okruchu wielkiego talentu pierwszorzędnej twórczości.

Nie pytając się więc Gobbatego, własnym kosztem, ale pod nazwiskiem młodego maestra, piosenkę tę ogłosił, pragnąc, by nieznajomego tym sposobem poznano w najśpiewniejszem mieście włoskiem. Ale młodziutki Janek dowiedziawszy się o takiem przedwczesnem ogłoszeniu swej pracy, pobiegł do wydawcy, kazał podać sobie wszystkie egzemplarze pod pozorem jakiejś poprawki, i w ciągu kilku minut całe wydanie podarł w drobne kawałki.

Kiedy wydawca zdumiony tak szalonym postępkiem pytał go o powód takiego gwałtu; młodzieniec zawołał z ogniem i wyrazem głębokiego przekonania, iż tak lichy objaw niegodny był jego talentu i że nie w taki sposób chciał się objawić światu. Zapłaciwszy za podarte nuty, wrócił do swego ustronia i tam przez trzy lata zapamiętale pracował, uczęszczając ciągle do akademji muzycznej. Nakoniec, dnia jednego prosił przyjaciela swego młodego neapolitańskiego poety Interdonata, by mu napisał libretto podług wymarzonej przez siebie samego osnowy.

Były to dzieje Teodoryka władcy Gotów, pierwszego króla Italii, i córki jego ślicznej Amalasunty, której pamięć została do dziś dnia tak żywą w Rawennie.

Wziął się tedy żwawo układać operę podług pomienionego libretta, korzystając z niesłychanie rozległych wiadomości muzycznych, jakich nabył ciągłem studjowaniem mistrzów włoskich i niemieckich. Praca ta, której się poświęcił z młodzieńczym zapałem, nie jadając i nie sypiając, była już na ukończeniu, kiedy finansowe położenie zacnego rodzica, który niezmierne czynił ofiary, aby syna utrzymać w wielkiem, gwarnem i drogiem mieście, zmusiła Jana Gobbatego do powrotu do rodzinnej wioski przed dokonaniem opery.

Opuściwszy z żalem ulubiony Neapol, młodziutki mistrz z równą wytrwałością i uniesieniem pracował pod ubogą ojczystą strzechą. Nareszcie jednego poranku znękany bezsennością, pracą i natchnieniem, rzucił się w objęcia starego wieśniaka, wołając: „Skończyłem!“ a staruszek, który był wdowcem i żył tylko dla jedynaka, zapłakał rzewnemi łzami i jął go całować w czoło, powtarzając, że to czoło wybrańca i że błogosławieństwo boże wypisane na niem.

Stary nie znał muzyki, nie czytał książek oprócz książki do nabożeństwa i kalendarza, ale wierzył ślepo w syna, w jego talent, w jego znakomite przeznaczenie, w jego gwiazdę, i odczuwał w sercu cały utwór jego, choć go nigdy nie słyszał. W kilka dni potem wybrali się obadwaj do miasta, do impresaria czyli dzierżawcy bolońskiego teatru. Osiołek którego staruszek prowadził, objuczony był całym stosem nut.

Impresario, jeden z najzawołańszych niby znawców Włoskiego Królestwa, dość niechętnie tę wizytę przyjął, zrażony był prostotą i dobrodusznością poczciwego wieśniaka, a niekorzystnie uprzedzony skromnością i purytańską powagą młodzieńca nieudającego arysto-

mocą doświadczeń silnie przemawiających do zmysłów.

Słuchacze zebrali się licznie, tak, że zabrakło biletów wejścia.

Pokazuje się że doświadczenia dobrą są zachętą, i że trzeba do nich jak najczęściej się uciekać.

P. Milicer zapowiedział jeszcze parę odczytów, w których opowie i okaże inne produkta węgla.

Nie tylko forma, ale i sposób wypowiedzenia wczorajszego odczytu była bardzo dobrą.

Jeśli idzie koniecznie o postawienie zarzutu, to powiedzielibyśmy, że p. Milicer mówi chwilami zanadto naukowym stylem, a przecież słuchaczami, a przynajmniej większością pomiędzy nimi, są rzemieślnicy, którzy o chemji ani wyrazu jeszcze może w życiu nie słyszeli.

Wiadomości miejscowe.

= W dniu wczorajszym odbyło się w sali Resursy Obywatelskiej roczne zebranie Reprezentantów Kassy pożyczkowej przemysłowców warszawskich, na którem rozbierane były różne wnioski stawione przez Zarząd tyczące się przeważnie administracji wewnętrznej tej pożytecznej Instystytucji. Jednocześnie dokonane zostały wybory na czterech Członków Zarządu w miejsce wychodzących z powodu ukończenia trzyletniej kadencji, oraz wybrano na następne trzy lata Zastępców: prezesa, Zawiadującego Rachunkowością i kontrolera. W skutek głosowania wybrani zostali do Zarządu dotychczasowi Członkowie, to jest: pp. Feist Aleksander, Pieniążek Maciej, Rodkiewicz Aleksander i Spiess Ludwik; na Zastępcę Prezesa zaś wybranym został jednomyślnie p. Spiess Ludwik, pełniący dotychczas nieprzerwanie te obowiązki, na Zastępcę zaś Zawiadującego Rachunkowością p. Kronenberg Stanisław, a na Zastępcę Kontrolera p. Hild Ludwik. W przyszłą niedzielę odbędzie się ogólne Zebranie wszystkich Uczestników Kassy, celem wysłuchania sprawozdanie Zarządu za rok ubiegły i wybrania nowych Reprezentantów.

= Początek karnawału czyli pierwsza jego część odznaczała się dotąd wielkiem ożywieniem. Zabawy sypały się jak z rogu obfitości szczególniej publiczne. Bale, wieczorki tańcujące miały dużo powodzenia mimo że były liczne i powtarzały się często. Czy dalej tak będzie niewiadomo. Jest jakaś dawna tradycja przypisująca zabawom karnawałowym ten sam grzech co maskaradzie. Powiadają, że jeśli początek karnawału jest ożywiony następna jego epoka ulega niekorzystnemu przesileniu i na odwrót.

Jestli to zupełnie słuszne w to nie wchodzimy, musiemy tylko przyznać, że sam fakt znużania się szybkiego zabawami istnieje. Obecny karnawał w tym względzie nic nam dotąd nie powiedział. Bale i wieczorki w Resursie udawały się bardzo pomyślnie, biorąc za przykład choćby zabawy w ostatnią sobotę, na których bawiono się długo i ochoczo—jest jeszcze wiele zabaw publicznych zapowiedzianych na cele filantropijne jak więc karnawał tegoroczny, dobiegnie do swego niezbyt już dalekiego kresu przekonamy się niedługo.

= Zapowiedziane na dziś przedstawienie komedji „Emancypowane,“ z powodu zasłabnięcia p. Niewiarowskiej zostało odwołanem.

= Wczorajsza maskarada była liczna jak każda trzecia, bo tak chce mieć od lat kilku zwyczaj.

Więc snuła się po salach massa fraków, mnóstwo domin, i — o dziwo — ze sto masek charakterystycznych. Cóż z tego, kiedy charakterystyką owych masek było... milczenie.

Krakowianki chodziły przykładnie parami, niby pensjonarki, krakowiacy przechadzali się spokojnie i uważnie jak angielscy konstable, a kucharze stąpali chwiejnie jakby ich tylko co rozbudzono do zgotowania kolacji.

Nawet żydkowie, owi ruchliwi żydkowie, kręcili się wprawdzie raźniej od innych, wyglądali jednak jakby celem ich było nie intrygowanie dowcipne ale wyszukiwanie dłużników.

Najliczniej były reprezentowane różne narodowości azjatyckie. Turków, Persów, Chińczyków i Japończyków było co nie miara.

Że ci nikogo nie zaczepiali, trudno się dziwić, nie znając naszego języka, nie mogli się z nikim rozmówić.

Nie trzeba przecież sądzić, że milczenie było cechą wczorajszej maskarady. Owszem, zebranie odznaczało się gwarem a intrygi snuły się wcale dobrze, *dzięki* dowcipowi i wytrwałości dam a *pomimo* niegrzeczności i znudzenia męczczyzn.

Kilka zwłaszcza maseczek odznaczało się umiejętnością prowadzenia intrygi, którą temu i owemu dokuczyły, ale i zabawiły.

Kilka kobiet dowcipnych na trzytysiączny tłum, to nie wiele wprawdzie, ale dowcip prawdziwy to rzecz dziś badzo rzadka i droga, nie tylko u nas ale i gdzieindziej.

Widowiska w obu teatrach o północy miały licznych jak chyba jeszcze nigdy widzów. Odwieczna Indjana i Charlemagne lepiej jednak jakoś zabawiła publiczność w małym teatrze niż Orfeusz w wielkim. Winna temu zapewne ożywiona gra pani Oswald i p. Szymanowskiego, zresztą dla nowego pokolenia Indjana jest i nowością co prawda.

= Na scenie teatru Rozmaitości rozpoczęły się próby pamięciowe z jedno-aktowej komedyjki podobno oryginalnej, p. n. „Waza na stole“.

— Zarząd Warszawskiego Szpitala dla dzieci, ogłosił drukiem Sprawozdanie za r. 1873, z którego wyjmujemy następujące cyfry: w ciągu roku pozostawało w szpitalu na kuracji 485 dzieci, wszystkich wyznań, z tej liczby wyzdrowiało $76^{70}/_{100}$, umarło $15^{67}/_{100}$, pozostało w dalszej kuracji $7^{63}/_{100}$. Stosunek bardzo pomyślny, świadczący o użyteczności tej nowej instytucji.

Oprócz tego w ambulatorjum szpitala bezpłatnie udzielono pomoc lekarską 6303 dzieciom. Wedle ustawy Zarząd ma prawo pobierać opłatę po k. 15 dziennie za utrzymanie dzieci w szpitalu i dawaną im pomoc,—wpływ z tego źródła w r. 1673 przyniósł tylko 690 rs. $25^{1}/_{2}$ kop., większa bowiem część dzieci przyjmowana i leczona była bezpłatnie. Mianowicie zaś pozostawało w szpitalu na kuracji bezpłatnie 250 dzieci.

Koszta utrzymania szpitala, przez rok 1873 wyniosły rs. 6565 kop. $68^{1}/_{2}$, w tej summie przecież mieści się komorne rs. 1685, na żywność przeto, lekarstwa i wszelkie inne wydatki, przypada kwota rs. 4880 kop. $68^{1}/_{2}$, przekonywająca o sumiennej i oszczędnej administracji zakładu. Nie otrzymuje on dotąd żadnej pomocy rządowej i nie posiada żadnego majątku, — na wydatki te więc składa się dobroczynność prywatna. Jakoż w dochodach szpitala, które uczyniły rsr. 6686 kop: 19, najważniejszą kategorją stanowią dary (rs. 2400 i 357 k. $4^{1}/_{2}$) kwesta wielkanocna (rs. 357 k. 85) i czysty dochód z balu danego w r. z. w Salach ratuszowych rs 2473 kop: 50. Podobnyż bal na korzyść szpitala będzie miał miejsce w r. b. w dniu 2 lutego; można mieć nadzieję, iż podobneż jak w r. z. znajdzie poparcie i niemniejszy przyniesie pieniężny rezultat.

Publiczność nasza, przyjmująca chętny udział ilekroć idzie o pomoc w nieszczęściu, z tem większą życzliwością poprze usiłowania zarządu szpitala, obok uwagi, iż bez znacznego dochodu z tego balu, szpital musiałby zmniejszyć liczbę przyjmowanych dzieci, a tem samem ograniczyć swą pożyteczną działalność.

Tylko przez tworzenie i utrzymywanie Instytucyj użytecznych, każda społeczność daje dowód swojej żywotności; nie lękamy się więc o przyszłość szpitala skoro społeczność nasza, nie przestaje dawać oddawna, takiego dowodu.

Ważnem jest także, że jak widzimy w sprawozdaniu Rząd uczynił dlań dar z placu przy ulicy Aleksandrji, wiadomo zaś nam, iż jedna z osób dobroczynnych zajmuje się w kółku ludzi zamożniejszych zebraniem funduszu na postawienie na tym placu budynków na pomieszczenie szpitala, mając zamiar uczynić z tych budynków dar dla tej instytucji wtedy, gdy one zostaną wzniesionemi.

Życzymy z całego serca urzeczywistnienia tych szlachetnych zamiarów; tak jak życzyć nie przestaniemy by szpital cieszył się przez długie lata tąż samą co dziś życzliwością mieszkańców Warszawy, gmach bowiem kosztem kilkunastu osób wznieść się mający, nie zmieni w niczem tego położenia rzeczy, iż coroczne utrzymanie szpitala, opierać się będzie musiało na dobroczynności prywatnej.

= Dzisiaj w Teatrze Wielkim. daną będzie przez artystów włoskich opera Halevego p. n. „Żydówka“. Udział w niej przyjmą panie: Mariani i Wojakowska, oraz panowie: Pavani, Roig, Feintlinger i Suszyński.

= W roku bieżącym, jak wiadomo, odbędzie się wystawa płodów rolnictwa w Warszawie. Będzie to szósta z kolei wystawa od czasu, jak wystawy w Królestwie są dozwolone. Pierwsza była urządzona w Lublinie w roku 1858; druga w r. 1859 w Łowiczu; trzecia w 1860 r. również w Lublinie; od roku zaś 1867 t. j. od czwartej wystawy Warszawa jest stałym tych ekspozycji punktem.

= Dziś w salonie Resursy kupieckiej bal na dochód szkoły elementarnej żeńskiej Nr. 14 przy ulicy Nowogrodzkiej.

= W dniu wczorajszym szczególnego rodzaju ekwipaż wyjeżdżał z bramy jednego z domów przy ulicy Mazowieckiej. Ciągnęły go cztery konie, a pasażerów liczył przeszło dwudziestu.

Ekwipaż ten był omnibusem odbywającym próbną

---

kraty i wielkiego człowieka. Po długich i usilnych błaganiach zgodził się jednak na przejrzenie utworu, na który nie chciał nawet patrzeć z początku. Potrzebował na to tygodnia, więc ojcu i synowi za tydzień kazał do siebie powrócić.

Gdy przed nim z biciem serca obaj stanęli, pan przedsiębierca rozśmiał się cynicznie i zawołał: „Miernota, miernota, oklepanka! Szkoda twojej pracy mój chłopcze!“ a potem jął wyrzekać przeciwko fałszywym powołaniom i skrzywionym zdolnościom, co zamiast się wziąć do pługa i do pracy organicznej, błąkają się po idealnych manowcach i bawią się w artystyczne marzenia, kiedy się ich muza zapiera i będzie im zawsze macochą pomimo ich próżnego nsdskakiwania. Jako praktyczną zaś stronę tego rozumowania impresario dodał zupełną odmowę przedstawienia opery własnym nakładem, oraz oświadczenie, iż uczyni to w razie tylko, jezeli mu ojciec i syn siedm tysięcy franków z góry wyliczą. Warunek był straszny, niepodobny prawie do wykonania. Jan opuścił przedsiębiercę zasmucony i złamany na duchu, ale dobry ojciec go pocieszał, powtarzając, iż żądaną summę znajdzie, iż cały majątek zastawi, by ją dostać, i że Bóg ją potem wróci z okładem, bo impresario jest nieukiem i kłamcą.

Wiara góry przenosi i pokonywa świat. Wiara ta sprawiła, że młodzieniec wewnętrznie przeświadczony o wartości swej kompozycji, nie dał się zachwiać gnębiącym wyrokiem przedsiębiercy, sprawiła, że ojciec nie zwątpił o jedynaku, o jego talencie i o własnych siłach. Stary miał stosunki i kredyt zjednany rzadką poczciwością i cnotą. W ciągu dwóch tygodni pieniądze się znalazły, ale potrzeba było uczynić hypotekę na całym majątku i grubo się przytem opłacić rządowi, który w podobnych razach bywa istną pijawką. Pan impresario ujrzawszy przed sobą spory stosik żółtych pięciuset-frankowych banknotów, złagodniał bardzo i trochę się rozczulił. Schował je skwapliwie a nawet o więcej nie prosił, wówczas gdy się brano do studjowania opery i przedstawienia jej, co ze strony teatralnego włoskiego przedsiębieray jest jeszcze niemałym dowodem bezinteresowności. Impressario powtarzał ciągle młodemu maestrowi gorączkowo się uwijającemu około wykonania sztuki, że ma sumienie, a nawet na parę dni przed pierwszem przedstawieniem przywołał nietylko syna, ale i ojca, i rzekł im: Jestem uczciwym człowiekiem i nie chcę krzywdy bliźniego, a osobliwie młodzieńca tak skromnego i cnotliwego jak ty.

Otóż wierzajcie mi oba: opera niezła jak na poczynającego, nie ma jednak w sobie trudnych do osiągnienia warunków, co mogą głośne imię od razu zastąpić, nie ma żywiołów powodzenia. Wiadomo wam, że mam sumienie, i właśnie dla tego daję wam ostatnią przyjacielską radę: nie godzi się także panie mistrzu stawić na jedną kartę stare lata i spokojność ojca zaślepionego przywiązaniem. Posłuchajcie więc mnie i cofnijcie operę; zwrócę wam pięć tysięcy, zatrzymując tylko sobie dwa, to jest tyle właśnie, ile ściśle wydać musiałem na niektóre nowe dekoracje i na przerobienie dawnych teatralnych łachmanów, bo pojmujecie dobrze, że dla takiej muzyki nie stać mnie na nowości. Propozycja ta dobrodusznie i tonem przekonania uczyniona, była groźniejszą niż poprzednie próby. Jan Gobbatti po chwili okropnej wewnętrznej walki rzekł: „Zgoda, cofam operę i daję odstępnego... Wezmę się do pracy i te dwa tysiące ojcu prędko wrócę.“ Ale stary z okiem zaiskrzonem, zawołał głośno i stanowczo: „To być nie może! Bolonia powinna usłyszeć operę mego syna! Pieniądze złożone z góry do mnie należą, ja za nie odpowiadam, ja sam je ryzykuję. Panie impressario, oznacz dzień i każ drukować afisze!“

Jan nie opierał się ojcu, bo czuł wartość swojej partycji; już nawet dyrektor orkiestry i śpiewacy, jakkolwiek mierni, powtarzali mu, że to niezła muzyka. Nadszedł wreszcie dzień uroczysty pierwszego przedstawienia. Były to trzy ostatnie wieczory przed Bożem Narodzeniem, w których wszyscy się cisną do teatru. Ale nowa opera całkiem nieznanego maestra, odstraszyła ogromną większość publiczności. Przestrach ten i sceptycyzm mogą się poniekąd wytłómaczyć, jeżeli nie usprawiedliwić, co rok pojawia się na długiej Włoch przestrzeni kilkanaście nowych oper mało znanych autorów. Libretto bywa w nich fatalne, a muzyka jeszcze gorsza. Pomimo to należące do jednej spółki dzienniki, nie zaniedbują ich ogłaszać z góry za genialne utwory i szumnemi artykułami zapraszać na nie słuchaczy, którzy srogiego doznają zawodu. Opera po kilku przedstawieniach kona bezpowrotnie, wśród grobowego milczenia ziewającej publiczności, albo umiera tragicznie, wygwizdana i zabita na miejscu. Od lat dziesięciu, z bardzo niewielkiemi wyjątkami, wszystkie nowe zjawiska na muzycznej scenie włoskiej podobnego bywają rodzaju i jednakiego doznają losu. Nie dziw więc, że zniechęcona długoletnią mistyfikacją publiczność okazała się i tym razem nieprzychylnie usposobioną dla nieznajomego.

Atoli w liczbie rzadkich słuchaczy, znajdowało się grono prawdziwych znawców, bo o takich nietrudno we Włoszech. Kurtyna się podniosła i zaraz pierw-

przejażdżkę po warszawskim bruku. Świeżo ukończony w istniejącej na tejże ulicy fabryce, przysposabiał się w ten sposób do długotrwałej i mozolnej służby.

Próbowano jego mocy, więc też obciążyli go różnego kalibru improwizowani pasażerowie. Jedni z nich wnętrze omnibusu, inni cisnęli się na koźle, a najśmielsi opanowali wierzch, czyli tak zwany *imperiał*, na którym za zniżoną cenę można rozkoszować się świeżem powietrzem, pięknym widokiem i *wysoką* pozycją towarzyską.

Temu debiutowi, który tworzył w rzeczy samej oryginalną i charakterystyczną scenę, przyglądała się liczna gromadka ciekawych.

= Jeszcze jedna próbka (nie pierwsza i nie ostatnia!) ortografji ulicznej. Przepisujemy ją dosłownie z karty wywieszonej na jednym z domów przy ulicy Wspólnej.

„Pokuj do najeńcia dla małżeństwa be zdzietnego lóp dla plci pojedyncej, wiadomość od Ś. Michała na pirszym pientrze."

Co może oznaczać „płeć pojedynczą i jakim sposobem od świętego Michała można powziąć wiadomość o wynajmującym się pokoju?" — odpowiedź na te pytania zostawiamy domyślności czytelników, którzy może w tym razie będą od nas szczęśliwsi.

= „Kaliszanin" pisze: Przedstawienie w zeszły czwartek komedji Narzymskiego: „Pozytywni", tak w skutek wysokiej wartości utworu, jak i dla gry nader starannej, było prawdziwą uroczystością dla zwolenników teatru. Wartoby, aby towarzystwo p. Trapszy, odegrało i drugą komedję Narzymskiego, a mianowicie „Epidemję".

— W dniu 23cim b. m., w cyrkule Łazienkowskim, w domu Nro 41, przy ulicy Solec, Franciszek Cedro, lat 7 wieku liczący, syn gisera, obciął siekierą 3-letniemu młodszemu bratu swemu Kazimierzowi, palec wskazujący u ręki prawej. Za niedozór nad małoletnimi dziećmi, winni rodzice ulegną odpowiedzialności.

— W cyrkule Jerozolimskim, na placu Grzybowskim, pozostawiona przez stangreta bez dozoru para koni zaprzężonych do pojazdu, rozbiegała się; konie te na ulicy Królewskiej przytrzymane zostały; przy czem prócz przewrócenia trzech latarń gazowych, żaden wypadek nieszczęśliwy miejsca nie miał. Winny stangret ukaranym zostanie.

— W cyrkule Zamkowym, w domu Nro 1098A, od węgla wypadłego z pieca, zapaliły się wióry w bliskości leżące, lecz ogień natychmiast przez miejscowych mieszkańców ugaszonym został, bez żadnego uszkodzenia w zabudowaniu.

— W cyrkule Wolskim, Kunegunda Frankowska, lat 60 wieku licząca, ujęta na włóczęgostwie, prowadzoną będąc do cyrkułu powązkowskiego, w celu pomieszczenia na zamieszkanie— zmarła nagle. O czem dla wyprowadzenia śledztwa zawiadomiono Sąd.

(Gaz: Polic:)

= Posiadacz pięcio-procentowego listu zastawnego na summę rs. 3,000 Nr 2,356, proszony jest o zgłoszenie się do kantoru wekslu H. Wawelberga przy ulicy Senatorskiej Nr 467a celem wymienienia mylnie wydanego arkusza kuponowego oznaczonego N. 2354 na właściwy.

= Osoby, należące do składu Instytutu Głuchoniemych i Ociemniałych w celu ulżenia ciężkiej niedoli p. Romualda Zientarskiego, b. nauczyciela tego zakładu, postanowiły udzielać mu ze swych środków zapomogę miesięczną w ilości rs. 10, czyli rocznie rs. 120, do czasu jego wyzdrowienia, lub otrzymania spodziewanych innych funduszów, które by jego i rodziny byt zabezpieczyć zdołały.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego": od A. K. rs. 2, od Z. W. rs. 1 kop. 50 dla Romualda Zientarskiego—od Pauliny D rs. 3 dla biednych do uznania Redakcji.

= *Robotnikowi*.— Wiadomości przez Pana dostarczonych, zamieścić nie możemy, gdyż są niepodpisane.

Wiadomości z Cesarstwa.

= Korespondent z m. Nuchi donosi gazecie „Kaukaz" o następującym wypadku: Wiadomo, że w prowincjach muzułmańskich, porwanie żony nie należy do rzadkich wypadków, tutejsi bowiem admiratorowie piękności w kobiecie nie nauczyli się jeszcze być sentymentalnymi. Jak skoro kobieta podoba się, śledzą ją i porywają, pozostawiając, naturalnie, mężom, ojcom i braciom do woli, „szukać wiatru w polu", t. j. postąpić tak, jak uznają za stosowne.

Opisany poniżej wypadek jest nie mniej charakterystyczny.

Rzecz się tak miała: Prawowierny mieszkaniec wsi Kiczyk-Dogne (w powiecie nuchińskim, guberaji bakińskiej), Mustafa-Hadżi-Samed-Ogły, wybierał się gdzieś w drogę i pożegnawszy czule swą małżonkę Fatmę-Adigezał-Kizi, prosił ją, ażeby odprowadziła go, dla przedłużenia chwil rozstania... Jak się rzekło, tak się też stało: małżonkowie wyruszyli; Mustafa konno, Fatma pieszo.

O czem mówili oni z sobą przy ostatniem pożegnaniu, nie wiadomo; lecz zaledwie Mustafa znikł z oczu, Fatmę otoczyło czterech muzułmanów z tejże wsi, którzy porwali ją, związali i oddali w ręce mieszkańca wsi, Aszaga-Hujniuk-Abduragima-Mutalib-Ogły, ten zaś ostatni poczwałował z swą zdobyczą. Jeden z mieszkańców wsi Kiczyk, dobry przyjaciel Mustafy, widział wypadkowym sposobem wszystko co zaszło, lecz nie mając siły do obrony żony swego przyjaciela, postanowił zawiadomić o tem męża, t. j. osiodłał konia i puścił się za Mustafą.

— „Stój, stój, wracaj... żonę twoję porwano, Fatmę ukradziono!" — krzyczał sąsiad jak skoro zoczył Mustafę, powstrzymując wspienionego konia.

— „Kto ukradł?" Zapytał lakonicznie mąż pokrzywdzony.

— „Abduragim". — było odpowiedzią.

„A czy daleko są oni teraz?" — zapytał zaciekawiony Mustafa.

— „Muszą być nie blizko, polecieli bowiem jak wiatr!"

— „Dobrze, niech lecą... za to właśnie dostałem od Abduragima 50 rs... do widzenia!" Sąsiad otworzył wielkie oczy, spojrzał zdziwiony wślad za oddalającym się drobnym kłusem Mustafą, ruszył ramionami splunął na stronę i zawrócił konia.

Kronika Zagraniczna.

⤫ „Kurjer giełdowy" wychodzący w Berlinie donosi, że obaj Rotszyldowie, londyński i paryzki, otrzymawszy zaproszenia na uroczystość zaślubin księcia Edymburskiego udali się w tych dniach do Petersburga.

⤫ Podług telegramu otrzymanego z Nowego-Jorku, zmarli tam bracia Siamscy jeden po drugim w ciągu dwóch godzin.

⤫ W teatrze poznańskim będzie przedstawioną wkrótce komedja pana Blizińskiego grywana obecnie na warszawskiej scenie p. n. „Przezorna mama".

✝ Jutro jako w pierwszą rocznicę śmierci ś. p. **Honoraty** z Wysiekierskich **Krajewskiej**, odprawi się za jej duszę Msza św. w kościele Ś-go Józefa Oblubieńca, naprzeciwko poczty, o godzinie 10-ej rano, na którą pozostała rodzina zaprasza. —1024—

✝ Jutro, jako w piątą rocznicę śmierci ś. p. Anieli **Jenike**, o godzinie 11-ej z rana, w kościele Narodzenia N. Marji panny na Lesznie, odprawionem zostanie Nabożeństwo żałobne za jej duszę, na które zaprasza się Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —1002—

✝ W dniu 27 b. m. to jest w przyszły wtorek, jako w dziewiątą rocznicę śmierci ś. p. Stanisława **Kijeńskiego**, b. oficera b. wojsk polskich, ostatecznie emeryta; odprawionę zostanie żałobne Wotywa o godzinie 9½, z rana w kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na którą pozostałe w smutku córki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —991—

✝ Jutro i pojutrze, to jest dnia 27 i 28-go w kościele WW. ŚŚ. na Grzybowie o godz. 9 rano odbywać się będą Wotywy żałobne za rodzinę **Paprockich**, **Teodora** b. Prez. Sądu Apelacyjnego i Członka Senatu, **Teresy** i **Aleksandra**, na które to Nabożeństwo zaprasza się Przyjaciół i Znajomych. —936—

✝ Ś. p. Juljan **Dąbrowski**, kupiec i obywatel miasta Warszawy po długich cierpieniach, przeżywszy lat 47, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w d. 25 b m. przeniósł się do wieczności. Pozostała w ciężkim smutku żona wraz z synem, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na Nabożeństwo żałobne, w kościele Najświętszej Marji Panny na Lesznie, we wtorek, d. 27 b. m. i r., o godzinie 11-iej z rana, odbyć się mające, oraz na eksportację zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie 3½ nastąpić mającą. —1012—

— Estera **Lewental**, wdowa. przeżywszy lat 56, w dniu wczorajszym przeniosła się do wieczności. W głębokim smutku pogrążone dzieci, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok w dniu jutrzejszym 27 b. m., o godzinie 2-ej po południu, z domu przy ulicy Widok Nr 12, na cmentarz Starozakonnych odbyć się mające. ✝1013—

= **Hinda Estera** z Heryngów **Rosen**, obywatelka m. Warszawy, wdowa po Wolfie Rosen, po ciężkiej słabości zmarła w nocy dnia 25 b. m., przeżywszy lat 76. Osieroceni synowie, oraz córki z zięciami i wnukami, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na eksportacją zwłok w dniu 27 b. m. t. j. we wtorek o godz. 11-ej z rana, z domu przy ulicy Orlej Nr. 3, na cmentarz wyznania mojżeszowego odbyć się mającą. —1018—

---

sze takty zwróciły powszechną uwagę na muzykę... Pierwsze nuty śpiewaków wywołały podziw. Niebawem podziw zamienił się w zdumienie, a zdumienie co chwila wzrastało... Słuchacze spoglądali jedni na drugich w osłupieniu mówiąc do siebie: to chyba Bellini wstał z grobu! Sam Rossini z początku nie równie pysznego nie napisał!.. Zaraz po pierwszym akcie zdumienie publiczności zmieniło się w jeden z tych wulkanicznych wybuchów zapału, o jakich tylko można mieć pojęcie we Włoszech, gdzie artystyczne piękno upaja ludzi jak wino, i sprawia, że artysta przez krótką chwilę zyskuje całkiem bożką potęgę, staje się wszechwładnym panem tysiąca umysłów i serc, które żyją, oddychają i biją jego natchnieniem, jak pokarmem, powietrzem i krwią...

Nazajutrz teatr tak był przepełniony, że do sieni nawet wcisnąć się nie można było. Z okolicznych miast i miasteczek zjechano się na operę. Uniesienie publiczności było jednomyślne i niewymowne... Melodje Gotów były całkiem nowe, nigdy dotąd niesłyszane, wytrysłe wprost z młodzieńczego serca jak zdrój szemrzący i najczystszy, odświeżały i oczerstwiały ducha jak powiew poranny, jak woń rozkwitającej łąki na wiosnę, czarowały jak pierwsza miłość, lub jak noc miesięczna na neapolitańskiej zatoce.

Instrumentacja z niemiecką głębokością ułożona, wydawała olbrzymie techniczne studja, bezprzykładną znajomość germańskich wzorów, a jednak nie była to wcale muzyka niemiecka, nie było nawet wspomnienie, a tem mniej naśladowanie żadnego włoskiego mistrza. Gobbati tem właśnie takie bajeczne wrażenie sprawił, że zaświetniał od razu niezrównaną oryginalnością, że wystąpił jak Pallas z głowy Zeusa w złocistym pancerzu własnej, całkiem niezmiennej formy, w której się skupiały zorzane blaski nowej ery sztuki. Młodzieniec blady od wzruszenia i drżący cały, został wywołany 52 razy w ciągu drugiego przedstawienia. Nie wierzono aby chłopięć zaledwie na 18 lat wyglądający, mógł utworzyć coś równie potężnego i wspaniałego, a marsz Gotów, który jak zapewniają stoi na równi z Hugonotami Meyerbeera, olśnił publiczność jak słońce i zamienił zapał jej w zawrót głowy i szał.

Na trzeci dzień pojawił się u młodego maestra dyrektor królewskiego medjolańskiego teatru la Scala, który składając winę nieprzywoitości swojej na ciężkość czasów, na różne europejskie krachy i na włoski niedobór, wyliczył mu czterdzieści tysięcy za pozwolenie przedstawienia Gotów w najpierwszym teatrze półwyspu, i dwadzieścia tysięcy jako zaliczkę na nową operę, o której napisanie prosił... Stary Gobbati nie zdziwił się bynajmniej na widok tego stosu banknotów, oświadczając, że nigdy o wartości syna nie wątpił, i że czuł dobrze, iż nie miał żadnej zasługi, stawiając całą swą ojcowiznę, by dzieło synowskie przedstawić.

W kilka dni potem, w wieśniaczem mieszkaniu Gobbatich stanął inny gość w podróżnym stroju, przybywający wprost z kolei. Zapytał o młodego maestra i zaledwie go ujrzał, rzucił mu się na szyję i począł go ściskać serdecznie. Zdziwiony Janek nie śmiał pytać o nazwisko tak poważnego, okazałego i kilka orderów noszącego jegomościa. Wkrótce gość spostrzegł jego pomięszanie:

„Przepraszam bardzo pana, zawołał śmiejąc się, moje obejście dziwi cię jak widzę, bo zapomniałem ci powiedzieć moje nazwisko. Nazywam się Verdi i przyjeżdżam z Genui by ciebie poznać."

Impressario rzymskiego teatru Apollo wielką także summę ofiarował Gobbetemu za prawo przedstawienia Gotów. Opera ta dana będzie w Rzymie w przyszłym miesiącu. Twórca przybył kierować próbami. Stanął w nader skromnem mieszkaniu, gdzie go z trudnością odszukał służący w sutej liberji, który mu pachnący liścik doręczył. Młody artysta zarumienił się cały, bo jest nieśmiały jak panienka, a zrozumiał, że bilet napisany był przez kobietę wielkiego świata, przez jedną z tych wielkich pań, z któremi jako żywo nie miał zetknięcia. Jakoż nie omylił się. Liścik od kobiety pochodził. Pisząca przepraszała go za takie bez ceremonji zgłoszenia się, prosiła go o łaskę udzielenia jej kilku ustępów z Gotów dla sopranu, albowiem sama życzy sobie śpiewać jego duet przed innemi, i wyraziła nadzieję powitania go osobiście u siebie. Na wonnej kartce nad złotą cyfrą jaśniała królewska korona, a liścik był podpisany: *Małgorzata Sabaudzka.*

Rozpisawszy się o sztuce, nie zdołam wstrzymać się od wzmianki o rzeczach bliżej nas obchodzących. Sztuka to jest dla naszego skołatanego umysłu dno Pandory, na którem pozostało kilka kropel kordjału przeciwko złamaniu ducha lub utonięciu w bezmyślnem materjalizmie. Dopóki będziemy zajmowali te wyżyny, stanowisko nasze pozostanie niezdobytem, a roczynniki wspólnego życia parujące jak zgniłe wyziewy z nizin upadku i ścielące się chyłkiem po niektórych poziomych piśmidłach niknąć będą pod świeżym i zdrowym podmuchem co przelatuje na wysokościach, pod wiewem niewiadomych skrzydeł naszych aniołów stróżów...

OSTATNIE WIADOMOŚCI.

Zgromadzenie Narodowe w Wersalu odpoczywa po chwalebnym trudzie wydania municypjów francuzkich w ręce Brogliego i jego szajki. Broglie miał już przygotowany cyrkularz do prefektów i czemprędzej rozesłał im nowe prawo do wykonania; są też przygotowane już w ministerjum listy nowych merów, w główniejszych miastach. Mają oni być przedewszystkiem mężami zaufania do spokojnego podmycia rzeczypospolitej. P. Broglie wyraźnie nakazuje w cyrkularzu, prefektom zwracać uwagę na to, aby kandydaci do stanu merowskiego byli bezwarunkowymi stronnikami siedmiolecia—i idącej za niem monarchji.

Dziennik „Union“ gani to przywiązanie do siedmiolecia. W klerykalnem jego sercu mieszka ciągle nadzieja, że przecież siedmiu lat nieurodzaju nie będzie potrzebowała przeczekiwać Francja i że ją wcześniej będzie można od rzeczypospolitej uwolnić.

„Opinion nationale“ ściąga na siebie coraz szersze prześladowanie. Zakazują jej już po departamentach.

Kommisja budżetu przyjęła na rachunek 120 miljonów potrzebnych skarbowi, projekt podatku od dróg żelaznych, od soli, prawdopodobnie zechce opodatkować i szkła. W każdym razie pieniądze się znajdą. Skarb francuzki mimo ciężarów swoich w świetnym znajduje się stanie. W przeszłym roku handel wzmógł się o 200 miljonów w porównaniu z rokiem 1872 i doszedł do cyfry 7,500 miljonów franków wartości towarów oclonych.

Bonapartyści organizują nowe stronnictwo. Promotorami jego Emil Girardin, Raul Duval i inni. Narady odbywają się ciągle; pierwsze zebranie było w „Café anglais“. Dążeniem nowego stronnictwa będzie wyzyskanie wszystkich wstecznych porywów Francji na korzyść reakcji bonapartystowskiej. Bandery Cesarstwa nie wywiesi wprawdzie nowe stronnictwo, ale dążyć ma do zapewnienia prezydentury generałowi dywizji, który nigdy prochu nie wąchał, księciu Napoleonowi. Dotychczas wszystko to ma znaczenie prostej zabawki.

Pomiędzy Włochami a Niemcami wyniknąć może nieporozumienie, które ostatecznie tylko wzmocni dzisiejszą serdeczność. Agencja Rzymska Stefaniego z rozkazu rządu zatrzymała u siebie depeszę o artykule „Nordd.-Allg.-Ztg.“ przeciwko publikacji Lamarmory. W dziennikach niemieckich coraz więcej miejsca zajmuje usprawiedliwianie Bismarcka a czernienie Lamarmory. Do przedmiotu tego powrócimy.

Gladstone rozwiązał parlament, czego więc niechciał zrobić w lutym r. 1872, to zrobił w styczniu r. 1873. List Gladstona do wyborców w Greenwich, wyjaśnia pobudki działania.

Nuncjusz Agnozzi wydalony prawnie ze Szwajcarji, protestuje, oświadczając że ustąpi tylko przed siłą.

Z Sumatry wiadomości niezbyt pomyślne dla Holendrów. Działania oblężnicze przerwane; generał Swieten kazał się wojsku okopać i oczekiwać przybycia posiłków z Padang (zachodnie wybrzeże Sumatry).

Arcy-biskupowi Ledóchowskiemu zagrożono znowu karą 1,000 talarów, jeżeli nie zamianuje proboszcza do Dobrzycy; rząd nie uznaje nominacji dokonanej samowolnie przez arcy-biskupa. Śledztwo w wielkim procesie politycznym prowadzą Niemcy w Poznaniu; akta śledcze w tych dniach odejdą do Berlina. Sąd najwyższy do spraw duchownych, zawyrokuje zaocznie; nowe projekta do praw wyznaniowych, zapewnią skuteczność wiadomemu już z góry wyrokowi tego sądu.

Sejm niemiecki zebrać się ma 5 lutego.

Tegoż dnia zbierze się sejm w Atenach „Indep. Belge“ przewiduje burze parlamentarne.

W Hiszpanji Serrano zamianował 3 nowych dowódzców naczelnych na prowincji. P. Moriones chce się dostać napowrót do Nawary; ze swoją żeglującą armją niewiadomo czy dotychczas skutek uwieńczył jego usiłowania.

Depesze Telegraficzne.

Petersburg 13 (25).—„Praw. Wiestnik“ donosi: Jenerał-gubernator nowo-rosyjski, jenerał-adjutant Kotzebue, mianowany został jenerał-gubernatorem warszawskim i dowódzcą wojsk okręgu warszawskiego. Jenerał-lejtnant jenerał-adjutant Semeka, mianowany dowódzcą wojsk okręgu nowo-rossyjskiego.

Warszawa dnia 25 Stycznia godz. 12 w południe.

Berlin, 24-go. „Norddeutsche Allg. Ztg.“ występuje przeciwko błędnym mniemaniom prassy, jakoby rząd francuzki przedsiębiorąc wiadome środki przeciwko agitacji ultramontańskiej ulegał naciskowi zewnętrznemu. Niemcy bynajmniej środków tych od Francji nie dopominały się. Francja działała we własnym interesie, z własnej wolnej woli, (*trzy wyrazy niezrozumiałe P. R.*) Rząd niemiecki zastrzegł sobie prawo do wystąpienia przeciwko biskupom francuzkim o obrazę majestatu cesarskiego, w razie gdyby środki przedsięwzięte przez rząd francuzki nie wstrzymały ponawiania się podobnych faktów.

Warszawa, dnia 26-go stycznia godz. 12 w połu.

Santander 24. — Portugaleta poddała się na łaskę i niełaskę 22-go. Karliści zabrali licznych jeńców, zdobyli wiele broni i dwa działa.

— Pan Karol **Posepny** Inżenier i Mechanik w Warszawie specjalny w budowie browarów i gorzelni, wykonał u mnie plany podług własnego projektu i najnowszego systemu do budowy lodowni w browarze moim w Radomiu.

Po wykończeniu budowy podług tychże planów dla mojego zupełnego zadowolnienia widzę się w obowiązku tego pełnego zdolności człowieka, skromnego w wymaganiach, a obeznanego bardzo dokładnie z swoim zawodem, za jego sumienną pracę, bezstronnie każ de mu zarekomendować. *F. Kepler.*

—978— Piwowar z Radomia.

Kurs dla jąkających się.

Przyjęcie i zapisywanie się na miejsce codziennie *od 4tej do 6tej* po południu. Prospekt bezpłatnie.

E. R. Denhart,

w mieszkaniu Dra Kazimierza Rosenthala.

(4—6)—840— *Nowe-Miasto, Nr 19* (332)

— Dr **Wójcikiewicz** mieszka przy ulicy Sto-Krzyzkiej, i przyjmuje chorych z rana do godziny 9tej, po południu od $4^1/_2$ do $6^1/_2$. (2—2) —904—

— Dentysta **Feliks Gnuss**, wprawia zęby sztuczne na złocie i kauczuku, podług najnowszej metody. Ceny przystępne. Chorych na zęby przyjmuje od 9tej z rana do 5tej po południu. Ulica Sto-Krzyzka, Nr 4. (5—6) —273—

— W Towarzystwie Harmonia w ciągu bieżącego karnawału, i później, odbędą się jeszcze następujące zabawy:

Dnia 31 stycznia, wieczór tańcujący.
Dnia 7 lutego, wieczór familijny, odczyt i tańce.
Dnia 14 lutego, wieczór tańcujący.
W dniach 21, 28 lutego, 9, 14, 21 i 28 marca, oraz 11 i 25 kwietnia, odczyty.
Dnia 18 marca, wieczór tańcujący. Wreszcie
Dnia 18 kwietnia, wieczór familijny, muzyka i tańce. (1—1) —1005—

— Urząd Starszych Zgromadzenia Piwowarów zawiadamia PP. Majstrów, iż w dniu 19 (31) b. m., o godzinie 4tej po południu, w sali Magistratu, odbędzie się półroczna sessja zgromadzenia. (2—3)—864—

Akta Komornikowi Domańskiemu

do egzekucji powierzone, z rozporządzenia JW. Prokuratora przy Trybunale Cywilnym tutejszym, mnie oddane zostały. Żechcą się więc strony interessowane, do Kancellarji mej zgłosić.

Zacheusz Małkowski, Komornik.

Ulica Ś-to Jerska Nr 1773.

—989 1—3

Żądaną jest

B O N A Francuzka,

do dwojga dzieci na wieś, któraby mogła zaraz wyjechać o sześć godzin drogi od Warszawy. Wiadomość w Hotelu Drezdeńskim u Szwajcara. —1023—1—1

SKŁAD

Płótna i Towarów Bławatnych

F. Kaczyńskiego & Comp.

przy ulicy Senatorskiej Nr 25 nowy, został na obecną porę zupełnie zaopatrzonym w materjały na suknie wieczorkowe i balowe, najcelniejszych fabryk francuzkich, po cenach bardzo przystępnych, a mianowicie:

Crêpe lisse, 3 łokciowej szerokości, począwszy od kop. 40 za łokieć.
Muśliny haftowane wełną.
Tarlatany białe i kolorowe.
ditto z naklejaniami.
Batysty kolorowe.
Bareże gładkie i w pasy jedwabne.
Sułtany, począwszy od kop. 40 za łokieć.
Chalis kolorowe pół jedwabne.
Grenadiny czarne i kolorowe.
Materje i aksamity czarne Lyońskie.
Kwiaty paryzkie i szarfy jedwabne.

—1003—1—3

TIVOLI.

Jutro, we Wtorek, dnia 27 Stycznia r. b., wielki **BAL** maskowy.— Cena wejścia zwyczajna, w Salonie urządzone ognie bengalskie, zapalone zostaną punktualnie o godz. 1-ej po północy.—Początek balu o godz. $10^1/_2$ wieczorem.—Z powodu przeszkód przybycia Panny A. Kossari i Pana Lebourd, do Czwartku odbywać się będzie tylko Koncert **Orkiestry Węgierskiej**.—Wejście kop. 15.—Początek o godzinie $7^1/_2$ wieczorem. **W. REINER.**

1-1 —1014

Młodzieniec

od lat 15 do 17, zdrów i silny; posiadający gruntownie pierwsze początki nauk elementarnych; umiejący przytem pięknie pisać i jeżeli można rysować; może znaleźć natychmiast zajęcie jako praktykant mierniczy u Jeometry Przysięgłego. Bliższa wiadomość przy ulicy Granicznej Nr 967, nowy 11. Stróż wskaże. 2—3 —647—

Wybór Cygar Hawańskich,

w cenach od Rs. 8 do Rs. 40 za 100, jak niemniej **Wszelkie Wyroby Tabaczne z najcelniejszych fabryk Cesarstwa i Królestwa,** mam honor polecić Szanownej Publiczności. **WILHELM WARD.**

Rymarska Nr 5 nowy, obok Izby Skarbowej.

—913—1—3

Kalafiory świeże Algierskie, nadeszły do Handlu Win i delikatesów A. BOCQUET, w gmachu Teatralnym.

—1028—1—

Tylko na czas krótki

WYSTAWA WIEDEŃSKA

złożona z 600 widoków

otwartą jest codziennie

w Resursie Obywatelskiej

od godziny 10 rano do 9 wieczorem.

3—10 —760—

OPERA WŁOSKA.

Dziś w Poniedziałek 26 Stycznia 1874 r.

Żydówka. Halevy. Abonament zawieszony.
Panie: Mariani, Wojakowska. — Panowie: Pavani, Roig, Suszyński, Fetlinger, Zakrzewski.

W Środę 28 Stycznia.

Żydówka. Abonament Lit. A.

W próbie: HUGONOCI i DON JUAN.

—973—1—1

TEATR WIELKI.

Dziś: **L'ebrea.** — Jutro: **Romeo i Julja.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Safanduły.** — Jutro: **Państwo Denis, Liska i Frycek. Flis.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

dnia 26 Stycznia 1874 roku.

	Żądano		Płacono	
	RUBLE i KOP. SR.			
Półimperiały Ros. rs. 6 kop. 9.				
Dukaty Holenderskie rs. 3 kop. 60.				
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. 10.				
Austrjackie floreny w bilet. k. 65.				
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.)	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100	94	50	94	20
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100	93	75	93	45
Listy Zast. nowe 5 proc. z r. 1869.	92	75	92	45
Listy zastawne miasta Warszawy. .	89	—	88	70
Listy Likwidacyjne rs. 100.	79	15	78	85
Obligacje kolei żel. Terespolskiej .	—	—	—	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860. . .	96	75	95	75
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 .	162	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
„ „ „ „ z r. 1866 .	163	—	—	—
„ „ „ „ ostempl. .				
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę	88	50	—	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej .	69	25	—	—
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej. .	—	—	144	—
Akcje Dr. żel. War.-Tarespolskiej. .	114	—	113	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 .	—	—	—	—
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	—	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia	—	—	127	—
Akcje kolei żel. Fabrycz.-Łódzkiej	100	—	—	—
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	—	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie. . . .	102	50	—	—

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $37^7/_9$.
Od Likwidacyjnych kop. $61^2/_9$.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $47^2/_9$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $159^{13}/_{18}$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 109 k. 35 rs. 109 k. 5
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $33^1/_2$, rs. 7 k. $31^1/_2$.
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 87 k. 90 rs. 87 k. 60
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 95 k. 70 rs. — k. —
Akcje Banku Handlowego w Łodzi rs. —, żądano rs. —.

Stan powietrza.

Wczoraj wieczorem ciepła stopni 1.—, dziś rano zimna st. 1.92, w południe zimna st. 1.06. Barometr: 759 mm. (Odmiana).

— Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warsz. stóp 5 cali 0.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

W drukarni „Kurjera Warszawskiego.“— Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.

(Patrz Dodatek.)

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO № 19.

Dnia 26 Stycznia 1874 roku. *Poniedziałek.* *Dnia 14 (26) Stycznia 1874 roku.*

Do czasu objęcia posady, mogą znaleść **Nauczycielkie i Bony** wygodne

pomieszkanie, życie i usługę, za cenę bardzo przystęp.

Krakowskie-Przedmieście Nr 37 nowy, obok Saskiego Hotelu, 1-e piętro, drzwi na prawo. —820—3—3

NAUCZYCIELKA

polka, posiadająca języki: francuzki, angielski i niemiecki, z wysoką muzyką, pragnie umieścić się w Warszawie na demi-place, do jednej panienki. Reflektujący raczą zgłosić się do biura nauczycielskiego Heleny Dąbrowskiej w Warszawie, przy ul. Krakowskie-Przedmieścia, pod Nr 38, wprost placu Saskiego. 1—2—983—

On demande

Deux Institutrices **Françaises** possédant **l'anglais** ou deux **Anglaises** parlant bien le **Français** et **fortes musiciennes** aux appointements de **600** roubles. S'adr. au Bureau du Prof. de **Préchamps** rue Longue Nr 23 (Eldorado), on se trouvent plusieurs gouvernantes **Polonąises** et **Françaises** à placer immidiatement.
2—4—850—

NAUCZYCIELKA,

posiadająca znajomość gruntowną języka francuzkiego i niemieckiego, oraz mówiąca płynnie temi językami, pragnie udzielać lekcje na godziny, albo przyjąć tak zwane demi place, z pensją umiarkowaną, Uprasza o złożenie adressów w Cukierni p. Edwarda Kwiecińskiego na rogu Leszna i Karmelickiej, Nr 28. —797—3—3

Angielka

z francuzką, niemiecką konwersacją, wysoką muzyką i śpiewem, oraz **Nauczyciele, Nauczycielki i Bony** różnej narodowości i rozmaitem wykształceniem, rekomenduje **A. Witkowska**- Ul. Niecała Nr 8. Tamże potrzebną jest **Nauczycielka** z językiem ruskim, francuzkim i muzyką. 4—6—698—

Poszukiwaną jest

Nauczycielka

Francuzka, znająca gruntownie język tylko li franczki, może mieć trzy godziny w dzień swobodne. Zgłosić się na Wiejską Nr 3, pierwsze piętro, wejście w dziedzieńcu na prawo. 2—3—889—

OSOBA

młoda, przystojna, chcąca przyjąć obowiązek kawiarki na wsi u obywatela bezżennego, może się zgłosić do hotelu Krakowskiego pod Nr 8. —749—3—3

RZĄDCA
Domu,

z kaucją rs. 1000, życzy sobie przyjąć obowiązki zaraz lub od 1 Kwietnia r. b. Wiadomość ul. Pańska, Nr 32, Mieszkania Nr 8.
1—3—1001—

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Księgarni i Składu Papieru, umiejący dobrze czytać i pisać, w wieku najwięcej do lat 13. Wiadomość w księgarni Jana Breslauera, ul. Miodowa, Nr 489d. 1—1—979—

OSOBA

posiadająca patent na Nauczycielkę, pragnie udzielać lekcje w domach prywatnych za **stół lub wynagrodzenie pieniężne.** Bliższą wiadomość powziąść można pod Nrem 37, Krakowskie-Przedmieście, 1-e piętro, drzwi na prawo. —827—3—3

PANNA

uzdatniona do **kroju** i **szycia** Bielizny na Maszynie, może znaleść stałe zajęcie w Składzie Bielizny **Józefa Nathanblut,** przy ulicy Senatorskiej Nr 22 nowy, wprost kościoła Ś-go Antoniego. —894—3 3

Potrzebne są od 1-go Lutego
PANNY podręczne,
do kwiatów; również i uczeannice przychodzące. Zgłosić się zaraz można na ulicę Nowy-Świat Nr 68, w oficynie lewej, w końcu podwórza wejście; od rana do 2-ej po południu. Tamże potrzebne są dwa duże lub trzy małe pokoiki, łączące się przedpokojem, na jednej z ulic w środku miasta położonych od 8 go Kwietnia. 2—3—928—

Była Nauczycielka,

Szkoły Rządowej, wdowa po Urzędniku, życzy umieścić się do kształcenia małych dzieci lub chodzić na godziny. Zna się też na gospodarstwie, mogłaby być wyręczeniem. Wiadomość ul. Mostowa, Nr 3 nowy, stróż wskaże. 1—3—995—

Na prowincję potrzebne są dwie

PANNY

jedna do szycia kapeluszy słomkowych, a druga do strojów. Wiadomość w Fabryce Kapeluszy słomkowych, przy ulicy Piwnej Nr 11 nowy. 3 3—701—

OSOBA

która dopiero co powróciła z prowincji, uzdatniona do krawieczczyzny i innych robótek damskich i znająca się na gospodarstwie wiejskiem i miejskiem, mająca chlubne świadectwa, życzy sobie zaraz stale umieścić się w którym z domów prywatnych w Warszawie, Któby takowej potrzebował, raczy się pofatygować na ulicę Bielańską, Nr 4 nowy, u P. Tąpkiewicz. 2—3—806—

Potrzebni są

UCZNIOWIE

w wieku od 14 do 16 lat, do Zakładu litograficznego **Sławószewskiego,** przy ulicy Krakowskie-Przedmieście Nr 67 nowy.
3 3—704 -

Potrzebne są

PANNY

zdatne do krawieczczyzny damskiej. Wiadomość: Tłomackie Nr 8 nowy, na dole od frontu. 769—3 3

PANNY

podręczne i do szycia na maszynie bielizny, potrzebne są. Stare-Miasto, Nr 7, na pierwszem piętrze. 1—1—968—

– **PANNA** dobrze szyjąca na maszynie bieliznę i znająca się na krawieczyźnie, potrzebną jest zaraz, za wynagrodzeniem mi sięcznie. Wiadomość pod Nr 22, ulica Grzybowska, Lokalu Nr 13. 1—1—967—

Potrzebnym jest

OGRODNIK,

obeznany dobrze z plantacją chmielu. Posiadający powyższą kwalifikację, zechce zgłosić się z dowodami do drukarni Pajewskiego, ul. Niecała, Nr 12, dla porozumienia.
3—3—848

Potrzebną jest na wieś

PANNA SŁUŻĄCA,

z dobremi świadectwami. Wiadomość udzielą stróże domu Nr 13, ulica Wielka.
3 3—762—

U AKUSZERKI
ŚLIWIŃSKIEJ

pod Nr. 156, nowy 4, przy ulicy Nowomiejskiej v. Gołębiej, w domu własnym są **Pokoje** do wyboru, z osobnem wejściem, w każdej chwili do wynajęcia, dla osób spodziewających się słabości lub na dłuższy czas przed słabością, z wszelkiemi wygodami, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę i sekret zachowany. —971—1—3

Dla wyuczenia się

Strojów Damskich,

poszukuje się odpowiedniego miejsca dla młodej osoby ze stołem i stancją, za stosownem wynagrodzeniem. Adressa nadesłać można pod literami A. K., do Redakcji niniejszego pisma. 2—3—919—

W pracowni Sukien Damskich
B. PĄGOWSKIEJ,

przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej Nr 27 nowy. Przy obecnej porze karnawałowej, wykonywają się suknie balowe podług najnowszych modeli paryzkich, oraz szubki i paltoty na wacie, lub bez i wszelkie ubiory dotyczące toalety damskiej, wykończają się z gustem i elegancją. Tamże jest do sprzedania **piękny Szal francuzki,** bardzo cienki i zupełnie nowy, stosowny na wyprawę, oraz **rotonda czarna koronkowa.** 2—3—897—

Suknia Balowa,

mieniąca, w jasnym kolorze, z ciężkiej materji, na osobę wysoką, do sprzedania w Bazarze Stow. „Merkury" na Tłomackiem Nr 2. Tamże dowiedzieć się można o taniem przepisywaniu w językach: polskim, ruskim i francuzkim. —952—1—3

Do sprzedania
MAGAZYN STROJÓW

i **Sukien Damskich,** egzystujący od lat kilku przy jednej z pryncypalnych ulic. Wiadomość u W-nej **Łysakowskiej,** Właścicielki domu, róg Krak.-Przedmieścia i Placu Króla Zygmunta Nr 95, w Fabryce Kwiatów. —432—3—3

W pracowni Strojów i Sukien Damskich, ulica Nowy-Świat Nr 41 nowy, w oficynie lewej na parterze,—przyjmują się do roboty wszelkie ubrania damskie i dziecinne, podejmuje się kroju Sukien, Okryć, pikowania pod Salopy i obrąbiania na maszynie, przerabia Kapelusze po kop. 50, robota Sukni porządnie odrobionej od rs. 2 do rs. 6. Życzącym udziela się lekcji kroju za umową. Tamże przyjmuje się wszelka bielizna do szycia i znaczenia.
—721—2—2 **Irena Pogonowska.**

Poszukiwaną jest

DZIERŻAWA DOMU

w Warszawie, jak również **dwa pokoje** z kuchnią, o Wielkiej-Nocy r. b. Wiadmość przy ulicy Ciepłej, pod Nr 6 u Studniarza.
1—3—1008—

W Składzie wyrobów Tabacznych

Wilhelma WARD,

przy ulicy Rymarskiej Nr 737/8/5, przymują się obstalunki na Drzewo i Węgle ze Składu

A. F. Łapińskiego.

Tamże nadeszły przyrządy zabezpieczające **cylindry Lamp od pęknięcia.**
Agentura Kuchenek naftowych
Schwassmana w Hamburgu.
1—3 914—

Do sprzedania **dwa duże**

KUFRY.

Ul. Nowogrodzka Nr 1, róg Brackiej, stróż wskaże. 1—1—996 -

Utrzymująca pacht w Młocinach i

MLECZARNIĘ

przy ulicy **Mokotowskiej,** w domu W. Sarneckiego, Nr 12, niedaleko placu Ś. Aleksandra, poleca się Szanownej Publiczności że w każdym czasie można dostać **dobrego mleka, śmietanki** i kremowej. Osobom mieszkającym na przyległych ulicach lub na Nowym-Świecie, można odsyłać. Bryczka czerwona z nabiałem z tejże mleczarni, staje także przy rogu Wspólnej i placu Ś. Aleksandra, jak w roku zeszłym. 3—3 588—

Potrzebne jest

1,000 do 2,000 korcy Owsa

suchego, czystego, białego, z dostawą do Warszawy; ktoby z okolicznych kupców podjął się dostawy takowego, zechce zgłosić się pod Nr 21 przy ulicy Nowy-Świat, w oficynie druga sień, 1 e piętro.—Tamże jest do sprzedania **Serweta** gobelinowa z wystawy Wiedeńskiej, za rs. 25,—**Biurko antyk** za rs. 200 i **Futro** męzkie Rosomaki, płaszcz, za rs. 30. —886—3—3

Prawdziwa **Weda Kolońska**
Johann Marji Fariny w Kolonii, Julichs-Platz 2, w oryginalnych flaszkach sprowadzona, sprzegaje się w Perfumerji Aleks. Kocha, Nowo-Senatorska Nr 476, flaszka po kop. 60. Osoby biorące na raz 1/2 lub 1/4 tuzina flaszek, płacą tylko kop. 50 za flaszkę, która cena prawie dorównywa wszystkim wodom tutejszych fabryk, w dobroci niższym od powyższej wody Fariny. 3—3 874 -

---

FABRYKA

egzystująca przy ulicy Nalewki, w domu W. Glass Nr 17 nowy, pod firmą L. Schröder, poleca PP. Handlującym
Cukier lodowaty, Czekoladę, Musztardę i Cukry Angielskie w różnych pudełkach,
osobom biorącym w większych partjach, ustępuje się rabat. —891—8—3

ŚLIWKI TURECKIE

tegoroczne, suszone, w najlepszym gatunku, otrzymał Handel **Braci Wróbel.** Krakowskie-Przedmieście, obok kościoła Śgo Krzyża.
—11,817—25—0

Bazar Stowarzyszenia
MERKURY,

róg Bielańskiej i Tłomackiego Nr 599 a, b.

Sprzedaje złożone przedmioty, jako to: Ubiory męzkie, kobiece i dziecinne, bieliznę stołową, wyroby srebrne i złote, galanteryje, szkło i porcelanę, lampy stojące i wiszące, zegary, książki i nuty, meble, obrazy olejne i sztychy, sprzęty różne między temi wanna miedziana oraz drobne rzeczy kuchenne i t. p.
Przyjmuje w komis do sprzedaży różne przedmioty, za nader umiarkowaną opłatę. Obecnie zaś przyjmuje do sprzedaży **FUTRA** pod warunkami przez Administrację Bazaru wskazanemi. —10,675— —18—0

50

Rubli temu, kto wskaże zatrudnienie dwóm Osobom, na agenta lub kommisanta w domu handlowym lub Rządcy domu, lub coś podobnego, jest poręczenie stosownie do interesu.- Potrzebny jest Wspólnik lub Pożyczka 1,000 rublami, do przedsiebierstwa.—Na Karnawał Kuchmistrz podejmuje się obiadów, kolacji i wesel, znając swoje sztukę. Wiadomość przy ulicy Podwal, dom W. Dyzmańskich, w Dystrybucji W-nej Engelchard.
—14,016—5—8

Dobra Czechowka Górna, dzies. 300 (włók 20) mające, przy mieście Lublinie położone, w tych lasu dobrego dz. 50 (mórg sto), siana do 100 fur, staw, młyn, z inwentarzem żywym, budowle murowane, odpowiednie, są do sprzedaży po rs. 2,000 za włókę. Wiadomość na miejscu u Właściciela, oraz w Warszawie przy ulicy Obożnej Nr 2, lokalu 6, codziennie od 10 rano do 8 wieczorem. —360 3—3

DO APTEKI

H. Spiess, przy ulicy Marszałkowshiej pod Nr 59, nadeszły; Syrop z ziół Alpejskich (Alpen Kreutzer saft), Essencja z ziół Alpejskich, gorzka, (Magen bitter essenz), Ziółka Dawidowo-Karolińskie, gorzkie, od kaszlu, (Krals echter Karlinerthaler, Dawid's Thee) Tran z Bergen biały i żółty, Chachou środek od kaszlu. 3—3 295—

DO REKOMENDACJI

guwernantek, guwernerów i bon, nowo otworzonej w tych dniach przy ul. Nowy-Świat, (róg Wareckiej) Nr 49, osoby interessowane zgłaszać się raczą.— **STOPCZYK.**
2—3—873—

HENRYK EIBEL
Artysta Muzyczny,

mieszka obecnie przy ulicy Mokotowskiej Nr 21 nowy, dom Klawego, 2-gi od Placu Ś-go Aleksandra, przyjmuje wszelkie zamówienia tak w Warszawie jak i na Prowincji, za umiarkowaną cenę. —895—2—3

Żądaną jest summa od

1,500 do 2,000 rs.

pod najkorzystniejszemi warunkami dla wypyżyczającego, z zapewnieniem bezpieczeństwa równego hipotecznemu w interesie rozwiniętym. Wiadomość w kancellarji Leopolda Méyet Patrona, przy ul. Śto-Jerskiej Nr 22, w godzinach między 4 a 8 po południu.
2—3—883—

DOM

w części Murowany w części Drewniany do sprzedania. Wiadomość w sklepie p. Dyżewskiego pod Nr. 17 przy ulicy Ś-to Krzyzkiej. —201—(3—3)

Z powodu wyjazdu jest do odstąpien a

PIEKARNIA

z wszelkiemi przyrządami. Wiadomość w sklepie pieczywa przy ul. Marszałkowskiej Nr 39, pod firmą: Pieczywo z Piekarni Krakowskiej. 3—3—764—

PROŚBY
I TŁOMACZENIA,

w różnych językach, redaguje i uskutecznia **S. Blum,** przy ulicy Nalewki, w domu Dyla, pod Nr 2260, (16). 2—6—942—

KOTŁY PAROWE

Rezerwoary, Kominy, Beczki i wszelkie inne wyroby kotlarskie z żelaza.

mamy honor ofiarować, jak również reparacyje tych przedmiotów, a to z nowo założonych przy fabryce naszej warsztatów, zaopatrzonych w machiny pomocnicze najnowszej konstrukcji, na wystawie w Wiedniu zakupione. Tak urządzona kotlarnia stawia nas w możności dokładnie, tanio i spiesznie wszelkie tego rodzaju obstalunki wykonywać.

Warszawska Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewów.

Skład Główny przy Ulicy Senatorskiej Nr 473d obok Kościoła S-go Antoniego. 5—0 — 13,376—

WAGI DECYMALNE (dziesiętne)

O sile 5 pudów	rs. 8	kop. 50	
„ 7½	„ 10	„ 50	
„ 10	„ 12	„ 50	
„ 12½	„ 15	„ —	ZA SZTUKĘ
„ 15	„ 17	„ 50	
„ 20	„ 21	„ —	
„ 25	„ 24	„ —	
„ 30	„ 26	„ —	
„ 36	„ 27	„ 50	
„ 50	„ 30	„ —	

Komplet gwichtów mosiężnych z siedmiu sztuk złożony kosztuje rs. 1 kop. 20.
Gwichty żelazne po cenach umiarkowanych, stosownie do wielkości.
Tak wagi jakoteż i gwichty są opatrzone **stęplem Magistratu.**

Wagi do domowego gospodarstwa (znane pod nazwą „Familien-waagen), sprężynowe ze wskazówką.

Ważki decymalne, całe żelazne z takąż płytą a tak dokładne jak ważki używane w laboratorjach chemicznych.

Wagi sklepowe od rs. 6 kop. 50, za sztukę i droższe, polecają.

Kraft et Kuksz
w Warszawie, ulica Miodowa Nr 490/1.

6 0 — 8828 —

FABRYKA PIANIN

Teodora Elwart,

Nowy-Świat Nr 38 w oficynie, dom SS-rów Roberta Bohte,

zaopatrzona jest w wyborowe pianina własnego wyrobu, nieustępujące najlepszemu Fortepianowi, jakoteż i **Fortepiany** zagraniczne z angielską mechaniką w systemie Amerykańskim i inne, po cenach przystępnych. Fabryka gwarantuje na kilka lat za dobroć instrumentu, zamian się przyjmuje. Widzieć można od godziny 2 do 6. 3—6 — 822 —

TRANSPORTA ŚWIEŻYCH NASION

ogrodowych, polnych; leśnych, kwiatowych i t. p. już nadeszły do

DOMU HANDLOWO-KOMMISSOWEGO

J. G. BERLIŃSKIEGO,

przy ulicy Rymarskiej Nr 471a (2), wprost Banku. Specjalny **Cennik** powyższych na r. b. do wszystkich pism dołączonym zostanie. 1—3 — 970 —

Zarząd Biura Posłańców

Ma honor przypomnieć Szanownej Publiczności, że przy swych czynnościach ma wydział **Froterów**, którzy wykonywają wszelką robotę bądź nową, bądź też robienia porządków miesięcznie, nierównież i roboty olejne z całą dokładnością i sumiennością. Nadto jest do zbycia **Magazyn** z wszelkiemi utensyljami i maszynami z ajenturą sprzedaży maszyn do szycia z dwóch najcelniejszych fabryk na prowincji, bliższych szczegółów udzieli Zarząd, potrzeba na to 4000 rubli. Jest o 3 mile od Warszawy **Dom obszerny z ogrodem**, opałem, z paru morgami gruntu i do tego mogą być dodane inne dogodności do wypuszczenia w zastaw lub dzierżawę, potrzeba 3000 rubli, które będą zahypotekowane na pierwszy numer po towarzystwie. (Majątek bez długów). Są jeszcze tylko **4 Garnitury i 3 Mówki z soboli Sybirskich** do sprzedania po cenie niżej kosztu. Bióro otwarte od 9 do 1 i od 3 do 6 codziennie, wyjąwszy świąt. 5—5 — 293 —

Mydło glicerynowe wiedeńskie w płynie:
Mydła wszelkiego rodzaju, począwszy od k. 3.

Pudry z mączki ryżowej złoty, srebrny i brylantowy

PIĘKNOŚĆ, ŚWIEŻOŚĆ i MŁODOŚĆ

Fabryka Perfum i Mydeł toaletowych

Juljana Adolph,

№ 22 *ulica S-to-Krzyzka.* **№ 22**

Urządziwszy powyższą fabrykę wszelkich wyrobów w zakres tejże wchodzących, otworzyłem jednocześnie przy niej sprzedaż hurtową i detaliczną, tak wyrobów własnych jak zagranicznych, z czem mam zaszczyt polecić się Szanownej Publiczności.

Juljan Adolph.

2—3 — 767 —

Woda Kolońska (Jean Maria Farina, Vinaigre de Toilette, Eau Atyenienne; oczyszczająca głowę z łupieżu.

Proszek do zębów, Côld-Créam, Poudre de savon (do golenia).

JEUNESSE ET FRAICHEUR DU TEINT
par l'emploi de la
CRÊME DE BEAUTÉ
a base de **GLYCÉRINE** et de **BISMUTH**
et de la Poudre de riz
AUX FLEURS DE LYS
de Cachemyr
V I O L E T
12, Boulevard des Capucines
Retonde du Grand-Hôtel PARIS

VIOLET
Inventeur du
SAVON ROYAL DE THRIDACE
seul recommandé
par les
CÉLÉBRITÉS MEDICALES
317, Rue Saint-Denis
4 24 — 12,836 -

Se trouvant-chez tous les Parfumeurs Coiffeurs.

MAGAZYN GALANTERYJNY

BERNARDA KIPMAN

otrzymał z Paryża znaczny transport

BIŻUTERJI IMITACYJNEJ.

w niczem nie różniącej się pod względem wykonania od złotej, i drogich kamieni, jako też **Wachlarze** Agrafki do wachlarzy, Grzebienie damskie i t. p., z czem poleca się łaskawej Publiczności.

Ulica Senatorska Nr 1, dom W-go Piotrowskiego, 5-ty sklep od Miodowej. —365—

HUILLE et POMMADE

MÉDULLINE

ED. PINAUD.

Pour assouplir les cheveux, ces deux produits doivent se trouver sur toutes les toilettes.

Préparées par **ED. PINAUD,** Parfumeur Chimiste, fournisseur patènté de S. M. la Reine d'Angleterre, 37 Bt. Strasbourg **Paris.**

Se trouve chez tous les principaux Parfumeurs et Coiffeurs. 7—12 —12,828—

FARBA DO WŁOSÓW
dla nadania włosom
koloru jaki się
podoba

Eau d'Hebé

FARBA
specjalna do brody
jeden flakon, jedna
operacja wystarcza
bez
mycia.

Oxalide

M-me
AUGUSTE
Salons de Coiffure 48 Passage Jouffroy
PARIS.

W Warszawie w Składzie Perfum PP. Pohoreckiego i Lipink.

2 - 0 — 599 —

NAJTAŃSZY

SÉR

KOŁDYCZEWSKI,
jak
Szwajcarski świeży,
Funt po kop. 24,
10 funtów razem kop. 22,
na całe kręgi funt po kop. 20.
SKŁAD GŁÓWNY

BRACI WRÓBEL

Krak.-Przedmieście obok kościoła Śgo Krzyża
—12,306—24—0

Na Conto corrent

poliniowany papier, po cenie umiarkowanej, w Zakładzie Introligatorskim **W. Kreusch**, przy ulicy Żabiej, w oficynie pałacu JW. Hr. Ord. Zamojskiego. —519—6—6

DYSTRYBUCJA

jest do odstąpienia w każdym czasie, na jednej z głównych ulic. Wiadomość: ulica Grzybowska Nr 18, mieszkania 6.—Także są do sprzedania: Zegar duży staroświecki, Kołnierz tumakowy, Waga angielska, za bardzo przystępną cenę. —537 6—6

Jabłka na kompot i na szarlotę, po 90 kop. kopa!

Ulica Instytutowa Nr 6 nowy, stróż wskaże
—780—3—3

Ktoby sobie życzył nabyć bardzo piękne

Sybirskie LISY

damskie, jakoteż **imitacje Lisów** i najnowszego fasonu **Mufki** tumakowe po bardzo przystępnej cenie, można je obejrzeć przy ulicy Długiej wprost Cerkwi Nr 14 nowy, w podwórzu na dole, w drugiej sieni, mieszkania Nr 24. —738—3—3

DOMINA

DO WYNAJĘCIA:

Atłasowe, Koronkowe, Rypsowe i Moreantuque. KAPTURY Koronkowe, Atłasowe, oraz Kapelusze fantazyjne, w Magazynie Mód i Nowości Damskich. J. LULLA.

Ulica Długa Nr 17.
—421—5—6

Po zniżonej cenie

SER

RONIKIERA ŚMIETANKOWY

Sprzedaje na pojedyńcze funty po k. 28.
„ na całe cegiełki po kop. 26.
Handel **Braci Wróbel**, na Krakowskiem-Przedmieściu, obok Kościoła Ś-go Krzyża. 33—0 — 1,818 —

Są do odstąpienia za bardzo przystępną cenę

DZIEŁA

treści Architektonicznej,

różnych autorów polskich, oraz **Mundur Galowy VIII-ej klassy.** Ulica Gołębia Nr 160 (12), na 2-m piętrze, mieszkania Nr 5, u Introligatora. —792—2—3

Orientalną KAWĘ FIGOWĄ,

z zapachem Mocco, wybornego gatunku, w Handlu **Braci Wróbel** na Krakowskiem-Przedmieściu, po cenie fabrycznej w każdym czasie dostać można. —872—2 3

Są do sprzedania

3 KONIE

siwe, dwa wałachy i klacz, 7 -8 lat mające, zdrowe, zdatne do powozu. Nowy-Świat, Nr 23. Wiadomość u stangreta Konstantego. 2 - 3—846—

Przy ul. Leszno, pod Nr 38, w podwórzu, są do sprzedania dla braku miejsca

DWIE KROWY

eldenburskie, świeżo po ocieleniu. Wiadomość u Gospodyni. 2—3 919—

Kto ma rsr. 1,000.

Z powodu zmiany interesu i podwyższenia takowego, jest do sprzedania w każdym czasie Handel, w którym odbywa się sprzedaż detaliczna Towarów Kolonialnych, Materjałów piśmiennych, Wyrobów Tobacznych. Kto posiada około rs. 1,000, a takowy obraca się do roku 5 razy co stanowi rs. 5,000, a przy małem zajęciu, może mieć rocznie netto rs. 675. Wiadomość w Magazynie Strojów, w domu W. Rapel Nr 755, ulica Elektoralna. 2—3—750—

WYPRZEDAŻ ZUPEŁNA
Ubiorków dziecinnych

męzkich i żeńskich, Sukienek, Salopek, Okryć, Kaftaników, Czapeczek, Kapelusików, **Strojów, Kapeluszy,** czepeczków **dla osób starszych,** Stroików, Kwiatów, po cenie kosztu. Niecała Nr 6. 2—6 — 908 —

Jest do sprzedania

DYSTYLARNIA

lub może być przyjętym Wspólnik, pod bardzo korzystnemi warunkami i także jest do odstąpienia SKLEP przy ulicy Elektoralnej, to jest Skład Wódek, egzystujący od lat kilku. Wiadomość powziąść można na Pradze, w domu własnym, przy ulicy Brukowej Nr 405, gdzie Dystylarnia. — 818—2—3

DOBRA

215 diesiatyn (17 włók) najlepszej ziemi, przy szosie i budować się mającej kolei z doskonałemi budowlami, położone w gubernji Kieleckiej, są do sprzedania lub zamiany na dom. Wiadomość w kancelarji adwokata Niemirycza, ulica Miodowa Nr 13. —744—3—3

OBSZERNY PLAC,
zdatny na Węgle, Drzewo, Wapno i t. p.

do wynajęcia zaraz. Wiadomość na Placu Grzybowskim Nr 4, w oficynie. —860—2—3

TACA

srebrna, duża, owalna, dawniejszej pięknej roboty, mało używana, oraz duża **WAZA** z porcelany saskiej, jest do sprzedania; również jest do zbycia kompletny zbiór **Gazety Warszawskiej** od ostatniego kwartału 1810 do 1825 roku, bardzo dobrze oprawny. Interessowane osoby zechcą się zgłosić codziennie według adresu: ulica Mazowiecka Nr 8, mieszkania 16, od rana do godz. 11. —815—2—2

Mam honor niniejszem zawiadomić WW. PP. Doktorów jak również Szanowną Publiczność, że

APTEKA
w Płocku,

po St. Wróblewskim z d. 1 Stycznia r. b., przeszła na moją własność, którą z całą gorliwością prowadzić będę, aby zadosyć uczynić wszelkim wymaganiom leczącej się Publiki. Nadmieniam przytem, że w Fabryce przy Aptece, wyrabiane są bez przerwy wody lecznicze sztuczne i napoje gazowe, jak również i kumys z mleka krowiego.
Z szacunkiem Jan Szymański, Aptekarz. 2—3—831—

Korzystny Interes

za summę około 1,800 rsr.

Z dniem 1 Lutego lub 1 Kwietnia, jest do odstąpienia przesiebierstwo, ze stałą od 3-ch lat wyrobioną klientellą, przynoszące do 70% czystego dochodu, a przy dobrym zarządzeniu i więcej. Wiadomość w Dystrybucji pod turkiem W. Winiarskiego na Nowym-Świecie —798—2—3

KOŁNIERZ

futrzany, z czarnych baranków, zgubionym został w piątek, d. 23 b. m. na Zielonym placu, w blizkości Hotalu Viktoria. Znalazca raczy oddać takowy kołnierz w domu Nr 10, przy ul. Jasnej, w mieszkaniu Adama Natansona. 1—1—997—

FUTRO

Niedźwiadki, prawie nowe, jest do sprzedania za niską cenę pod Nrem 6 nowym, ulica Zatyłki, u krawca Ludwickiego na dole od frontu. —723—3—3

Jest do sprzedania

SALOPA

z junatów, z takimże kołnierzem, kryta wełnianym atłasem, w zupełnie dobrym stanie, za cenę 16 rs. Widzieć można codziennie przy ulicy Ciepłej Nr 4, mieszkania 3. —859—2—3

Jest do sprzedania

PALETO

zimowe na puchu, z pięknym bobrowym kołnierzem, zupełnie nowe, oraz rozmaita inna garderoba męzka i bielizna, mało używane. Wiadomość przy ul. Chłodnej, pod Nr 770, mieszkania Nr 5. 2—3—885—

W czwartek d. 22 b. m. i r., pomiędzy pocztą a cukiernią Kocha, zgubiono o 6 wieczorem

Kołnierz tumakowy,

z czarną potrzewką. Kto go odniesie na Podwal do pałacu Dyżmańskich Nr 497A w oficynie, po prawej stronie, gdzie daszek, 1-e piętro, 3-cie drzwi do pani I., otrzyma rs. 6. 2—3—910—

FABRYKA POWOZÓW
A. MIŁODROWSKIEGO,

Leszno Nr 7 nowy.

Posiada zapas Powozów gotowych podług najnowszych fasonów, a mianowicie: Kocze z fordeklami, Karety, Faetony, Sanki, są także 3 Karety używane: Poczwórna, Potrójna i 2 osobowa lekka, na jednego lub parę koni i bryczka węgierska mała, bardzo mało używana,—przyjmuje obstalunki i reparacje. —866—2—3

KARETA

bardzo mało używana, zdatna do miasta lub na wieś, zostawiono do sprzedania przy ulicy Długiej Nr 22, dom Jasińskiego, w kantorze Najmu Powozów. 745—3—3



KARETA

mała poczwórna, bardzo mało używana, prawie nowa. **Dwa Faetony** mały i większy, oraz **Wolant** nowe, **Sanki** jednokonne, są do sprzedania przy ul. Leszno Nr 36 nowy. 3—4—768—



KARETA

w dobrym stanie, lekka, średnia, na 4 osoby, z walizami, jest do sprzedania w Hotelu Niemieckim. Wiadomość u Szwajcara. —464—6 6

PRECZ ZE SIWIZNĄ!

MÉLANOGÈNE

wyborna farba do włosów P. DICQUEMARE w Rouen.



W jednej chwili barwi siwe włosy na głowie i na brodzie bez niebezpieczeństwa dla ciała.
Skład w Warszawie w Zakładach Fryzjersko-Perukarskich i Perfumeryjnych PP. K. Pohorockiego, Alek. Lipinka, A. Kocha, Jana Kocha, B. Śniechowskiego, i u wszystkich głównych fryzjerów i perfumystów. 3—12 — 12,838 —

Jest do sprzedania

SOFA

nowa na orzech, rypsem bronzowym kryta przy rogu ul. Brackiej i Widok, Nr 1 domu, u tapicera Adolfa Hincz. 1—1—1011—

Po śmierci męża, wdowa sprzedaje

MEBLE

zupełnie nowe, palisandrowe, kryte malinowym aksamitem, a również i inne różne rzeczy. Widzieć można w mieszkaniu Porucznika Jeropissa, ulica Królewska Nr 4, każdodziennie od 10 do 3 po południu. —880 2—3

Są do sprzedania

MEBLE

bardzo mało używane, za umiarkowaną cenę. Ulica Smolna Nr 1, wiadomość u Właściciela domu. —957—2—3

Wyprzedaż Mebli.

Garnitur francuzki, cały kryty, Sofa cała kryta, fotel rozkładany, fotel damski, fotel wyplatany, Stolik damski z lustrem, Stolik do kart, Komody, kozetki, Napoleonki, taborety i inne. Przerobienia i obstalunki przyjmuje K. Golanowski, tapicer. Ulica Nowy-Świat, Nr 24 nowy. 2—3—834—

Przy ulicy Nowolipie pod Nr 2497/8, nowy 2, są

MEBLE

do sprzedania antyki pałacowe, t. j. Kanapa, 6 krzeseł i 2 fotele massiw mahoniowe, aksamitem kryte, Fortepian mahoniowy wiedeński, o 7 i pół oktawy, stróż wskaże. 1—3—975—

W Składzie gotowych **mebli**, przy ulicy Marszałkowskiej Nr 41 nowy, są różne

MEBLE

do sprzedania za przystępną cenę, jako to: Szafy mahoniowe, jesionowe i na kolor; Łóżka, Kredense, komody, Umywalki, Stoły obiadowe i t. d. **F. Libuda.** —367— 5—6

— Do sprzedania: Garnitur mebli safianem krytych, para łóżek i oddzielnie jedno, komoda i stół przed kanapę, wszystko mahoniowe, kredens i szafka do łóżka jesionowe, Nożyce dla rękawicznika, palto watowe mało używane, kieliszki do szampana i różne szkła. Wiadomość przy ulicy Chmielnej, pod Nr 25, mieszkania 15. 1 1—985

Jest do sprzedania

Toaleta i Szafka mahoniowe, Stolik do kart palisandrowa, Obrazy olejne i Sztychy w ramach, Talerze, Kompotierki etc. z porcelany Saskiej i Francuzkiej, przy ulicy Wspólnej Nr 21, mieszkania 17, między godz. 12 a 5. 1—1—987—

Do sprzedania

za przystępną cenę:

1) Kanapa, 2 fotele, stół przed kanapę, 6 krzeseł mahoniowych rypsem krytych, w dobrym stanie, w domu przy ul. Chmielnej pod Nr 23, na lewo, na dole w oficynie. 2) Fortepian o 7 i pół oktawy, palisandrowy, konsola mahoniowa nowego fasonu i stół mahoniowy z klapami. Ul. Złota, Nr 23, na dole. 1—3— 969 —



PIANINA
i FORTEPIANY

zagraniczne, z mechaniką angielską i wiedeńską, nadeszły do Magazynu **A. Werner,** ulica Senatorska Nr 16, naprzeciwko domu Petyskusa, 1 sze piętro. Cena stosownie do dobroci, nader przystępna. —434—3—3

Do sprzedania:

Fortepian

mahoniowy, o 6 oktawach, za rs. 45. Wiadomość przy ulicy Senatorskiej Nr 15, dom W. Szmajke, na pierwszem piętrze od frontu. 1 1—990—



FORTEPJAN

mahoniowy w b. dobrym stanie, fabryki Hoffera, jest do sprzedania przy ul. Chmielnej, Nr 54/1545 w oficynie prawej na 1 piętrze, Nr 24 mieszkania. 1—3—981—

Za Rubli 25.



FORTEPJAN

o 6-ciu oktawach, zdatny do nauki, jest do sprzedania. Ul. Browarna, w domu Nr 6. stróż wskaże. 1 2—1010—

Z powodu wyjazdu jest do sprzedania nowy palisandrowy

Melodykon,

na ulicy Freta, Nr 4 domu, mieszkania 9, w podwórzu. 2—3—735—

POWIETRZOWSKAZY
Barometry.
Termometry

pokojowe, za okno, do cieplarni, kąpieli i lekarskie,

u JAKÓBA PIKA,

Optyka m. Warszawy, ulica Miodowa N. 497a. —12,108—4—6



FORTEPIAN

mahoniowy, o 7 oktawach: z całą platą, 4-ma sztabami, zagraniczny, używany, jest do sprzedania pod Nr 43, ul. Elektoralna, Nr 6 mieszkania. 1 1—1009—

Podaje się do wiadomości

Fortepianista Wysocki,

mogący się podejmować na zabawy za umiarkowaną cenę. Mieszka przy ulicy Piwnej pod Nrem 35 nowym, na 3-m piętrze od frontu. —961 2—3

DO WYNAJĘCIA

od Ś-go Jana 1874 r., pod Nr 21/587, przy ul. Długiej: **Dwa Sklepy** z pakamerą, piwnicą dużą, na Skład Win, wejście do tejże przez pakamerę.—**Trzy pokoje,** kuchnia angielska duża, z komórką i gorą wspólną. **Dwie** duże **piwnice** w oficynie, na skład Win, to wszystko za cenę rs. 1500 rocznie. — W tych sklepach już przeszło 40 lat z wielkiem powodzeniem egzystuje Handel korzenny.— Sklepy wspomnione z lokalami, mogą być osobno, stosownie do ceny wynajęte. Wiadomość u rządcy na miejscu, lub u Właściciela D-ra Bruner, ul. Miodowa Nr 1, na 1-em piętrze. 1—3—974—

Od d. 1 Lutego Student Uniwersytetu

POSZUKUJE MIESZKANIA,

w umeblowanem pokoju oddzielnym (lub nawet wspólnym) ze stołem i usługą (lub bez takowych). Uprasza się o udzielenie szczegółowych wskazówek do Redakcji Kurjera Warsz. pod adresem A. I. A. 2—2—941—

Nowy-Świat między Aleją Jerozolimską Placem Ś-go Aleksandra

LOKALE

mniejsze, po dwa pokoje i jednym pokoju, zaraz lub od Wielkiej Nocy do najęcia; pod Nr 796 Elektoralna, naprzeciw Banku; 2 składy zaraz do najęcia. Wiadomość na miejscu lub u Administratora, stróż wskaże. —3—618—

LOKAJ

opatrzony w dobre świadectwa, może znaleźć służbę od 1 Lutego r. b. Wiadomość przy ulicy Marszałkowskiej pod Nrem 75, w kantorze D. Rosenbluma. —832—2—3

Z powodu wyjazdu, jest do odstąpienia

SKLEP

w każdym czasie, przy ulicy Marszałkowskiej, obok Tunelu Warszawskiego. —955 2—3

SKLEP
z Pokojem i komurką,

do wynajęcia w każdym czasie. Nowy-Świat Nr 25 —475—6—6

Sklep Rzeźnicki

ze wszelkiemi rekwizytami i warsztat w podwórzu, z towarem lub bez takowego, jest do sprzedania w mieście Grodnie przy ulicy Sobornej. Bliższa wiadomość w sklepie Węglin Jana Kabatnika na Starym-Mieście. —725—3—3

5 (17) Stycznia b. r., zaginął

Piesek z rassy pinczerów,

zwany **„mordka"** wielkości średniej, szerści szarej, uszy i ogon krótko ostrzyżony. Kto odprowadzi go pod Nr 16, mieszkania Nr 8, przy ulicy Nowogrodzkiej, lub da o nim wiadomość, dostanie nagrody rs. pięć. 2—3 —965—

W drukarni „Kurjera Warszawskiego."—Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 5).

Дозволено цензурою.